

Zabiegi polskiej prawicy o wsparcie dla Ukrainy w Waszyngtonie i szerzej - lobbowanie za wzmocnieniem NATO na flance wschodniej, zwłaszcza wśród republikanów i ludzi Donalda Trumpa, mogłyby poprawić nie tylko nasze relacje z Kijowem, ale też bezpieczeństwo regionu.

Radostaw Sikorski sformułował apel do polskich konserwatystów, aby przekonali amerykańskich republikanów do odblokowania pomocy dla Ukrainy. Ironiczna forma jego tweeta spowodowała, że polska prawica krytycznie odniosła się do uwagi ministra spraw zagranicznych. Tymczasem sprawa jest poważna. Ukraina słabnie, a tym samym Moskwa może ją pokonać. [Załamaniem wsparcia USA dla Kijowa jest tutaj główną przyczyną](#). Czy kontynuacja tej pomocy wojskowej ma dla nas znaczenie? Większość elit obecnego i poprzedniego rządu nie ma co do tego wątpliwości. Lepiej powstrzymać Moskwę na Ukrainie, aniżeli na terytorium Polski lub innych państw wschodniej flanki NATO. Niemniej prawica skupiona jest przede wszystkim na rywalizacji wyborczej. A temat pomocy dla Ukrainy stał się trudny dla ich wyborców.

Co zrobić, jeśli Donald Trump wygra wybory w USA?

Bardzo możliwe, że Donald Trump będzie od jesieni prezydentem Stanów Zjednoczonych - mocarstwa będącego w dalszym ciągu podstawą sojuszu północnoatlantyckiego [i głównym gwarantem polskiego bezpieczeństwa](#). Konserwatyści z mniejszych niż Polska krajów zawczasu podejmują dialog z prawdopodobnym prezydentem. Niedawno Viktor Orbán przekonywał Trumpa, że nie warto wspierać wojskowo Ukrainy. Poglądy obu polityków w tej kwestii są zbliżone. Ostatnie wypowiedzi lidera republikanów wskazują, że chciałby odciąć Kijów od amerykańskiej pomocy [i w ten sposób wymóc zakończenie wojny na Ukrainie](#). Inne wypowiedzi tego polityka dotyczyły NATO i w dość niekonwencjonalny sposób miały zachęcać państwa europejskie do zwiększenia wydatków na obronność.

[Polska ma tutaj powody do dumy](#). Politycy prawicy wywindowali nakłady na obronność do 4 proc. PKB, [a prezydent Andrzej Duda zachęca inne państwa](#) do zwiększenia wydatków na ten cel przynajmniej do 3 proc. Poprzedni rząd podpisał także liczne kontrakty zbrojeniowe z Amerykanami. To daje prawicy mocną pozycję w Waszyngtonie. Można brać przykład z działalności konserwatystów węgierskich, którzy od lat potrafią skutecznie lobbować za oceanem w kluczowych dla siebie tematach. A przecież ich głównym partnerem w zakresie uzbrojenia jest Berlin.

Stawką polityki republikanów jest wiarygodność sojusznicza i stabilność relacji transatlantyckich. W obliczu ich kryzysu Europa Zachodnia otrzyma argumenty za promowaniem koncepcji „autonomii strategicznej”, wynikającej z zaniku przywództwa USA.

Istotne znaczenie ma również to, jaki wykształci się model funkcjonowania Europy Środkowej. Czy zależnej od Europy Zachodniej pod względem politycznym, ekonomicznym i bezpieczeństwa, czy bardziej samodzielnej, a tym samym odporniejszej na zewnętrzne zagrożenia.

Demokraci stawiają w Europie na Berlin. A republikanie?

Polscy konserwatyści dzielą się z amerykańskimi wartościami politycznymi. Mają zbliżone spojrzenie na masową imigrację zalewającą zarówno Amerykę, jak i Europę. Ale najbardziej istotne jest to, że to przecież poprzednia administracja Donalda Trumpa w pełni przyczyniła się do powstania Inicjatywy Trójmorza. Był to sposób na zrównoważenie wpływów Europy Zachodniej (przede wszystkim Berlina) w czasie, kiedy relacje między republikańskim prezydentem a wiodącymi stolicami zachodniej części UE wyraźnie się pogorszyły. Taka jest taktyka republikanów. Jeszcze sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld stawiał na „nową Europę” i przeciwstawiał ją tej „starej”, kwestionującej sposób działania Ameryki. Trump nie wahał się też nałożyć sankcji na Nord Stream 2, które później zdjął Joe Biden w trosce o relacje z Niemcami. Demokraci też mają bowiem pewną tendencję, zwłaszcza od czasów brexitu, [aby stawiać w relacjach z Europą na Berlin](#). Warto zdywersyfikować to podejście na korzyść Warszawy.

Wsparcie dla Europy Środkowej – w rozumieniu całej wschodniej flanki NATO, łącznie z Finlandią i Szwecją – ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa. Należałoby zabiegać o amerykańskie inwestycje w przemysł zbrojeniowy w naszej części Europy, a także o rozbudowę infrastruktury i [zwiększenie obecności wojsk NATO](#). To, co ograniczała administracja Bidena, być może uda się przeprowadzić z Trumpem. Warto też może wrócić do propozycji Andrzeja Dudy dotyczącej rozszerzenia na Polskę programu Nuclear Sharing. Byłoby to znaczące wzmocnienie pozycji naszego kraju w systemie obrony wschodniej flanki. Innym pomysłem mogłoby być przekonanie Amerykanów do zbudowania w Polsce silnych zdolności raketowych dalekiego zasięgu, zagrażających przykładowo Moskwie. Ponadto wsparcie USA dla strategicznych inwestycji, zainicjowanych przez prawicę, miałyby zapewne wpływ na decyzje Donalda Tuska. Mam na myśli przetargi zbrojeniowe, inwestycje energetyczne, ale także budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego, bardzo ważnego dla logistyki wojskowej.

Jak umacniać flankę wschodnią NATO w sytuacji, gdy Donald Trump kwestionuje podstawy sojuszu?

Trudno rozwijać system bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO, nie uwzględniając Ukrainy. Obecnie dotyczy to zabiegania o odblokowanie amerykańskiej pomocy wojskowej

dla Kijowa. W przyszłości celem powinno być systemowe powiązanie bezpieczeństwa ukraińskiego z naszymi krajami i resztą NATO. Czy tego chcemy czy nie, nie da się tego rozdzielić. Przynajmniej Władimir Putin tego nie czyni, a więc musimy to uwzględnić w naszych przygotowaniach strategicznych. Wyzwaniem są chociażby bliższa kooperacja przemysłu obronnego naszych państw, pogłębienie współpracy w zakresie szkoleń, w sprawach bezpieczeństwa energetycznego, ale również żywnościowego. Prawica powinna przemyśleć wszystkie trudne tematy i znaleźć dla nich rozwiązania strategiczne. W długim horyzoncie czasu nie da się od tego uciec.

Zabiegi polskiej prawicy o wsparcie dla Ukrainy w Waszyngtonie bez wątpienia mogłyby poprawić relacje z Kijowem. Nie jest tajemnicą, że z różnych względów pogorszyły się one w końcówce rządów Zjednoczonej Prawicy. Niezależnie od meritum sporów, oba narody mają szansę na wyjście z historycznych kolein. Przecież prawicowy rząd przez wiele lat mocno pomagał walczącej Ukrainie. Dzisiaj należy podejść do tych relacji metodycznie, uwzględniając zarówno kwestie sporne, jak i wyzwania strategiczne, [powiązane z akcesją Kijowa do UE i NATO](#).

Na koniec warto podkreślić, że amerykański lobbing może też mieć pozytywny wpływ wyborczy. Może pokazać Polakom, że obóz konserwatywny przemyślał swoje rządy, zarówno sukcesy, jak i porażki. Taka refleksja jest niezbędna zarówno w relacjach z Amerykanami, jak i Ukrainą. Jest konieczna w stosunku do Unii Europejskiej. Powinna opierać się na bezpieczeństwie, które zawsze było ważne w myśleniu prawicy.

[Źródło: Prof. Tomasz Grzegorz Grosse - Dlaczego minister Sikorski ma rację - rp.pl](#)